

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 1 czerwca 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, sprawie z powództwa J. J. przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w P. S. o zapłatę, w pkt 1 oddalił powództwo, w pkt 2 zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej koszty procesu w wysokości 4.817 zł oraz w pkt 3 nie obciążył powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi.

Swoje rozstrzygnięcie Sąd I instancji oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

W dniu 17 grudnia 2015 r. J. J. zakupił w firmie (...) samochód osobowy marki O. (...), wyposażony fabrycznie w instalację zasilaną gazem (...). Rzeczona transakcja opiewała na kwotę 52.000 zł. Nabycie takiego akurat pojazdu było podyktowane względami ekonomicznymi. Zgodnie z gwarancją obowiązującą na pojazd każda usterka podlegała naprawie przez autoryzowaną stację obsługi. Alternatywnie nabywca miał możliwość stawienia się z niesprawnym pojazdem w punkcie zakupu.

Po raz pierwszy powód zgłosił usterkę, wymagającą naprawy, w autoryzowanym (...) serwisie dnia 2 marca 2016 r. Zaistniały problem sprowadzał się do tego, iż na tablicy rozdzielczej wyświetlał się komunikat o treści „awaria pojazdu – brak mocy”. Dzień później powód zlecił kolejną naprawę, informując pracowników serwisu o pojawieniu się podobnego komunikatu w brzmieniu „awaria pojazdu – nie przełącza się na gaz”. W wystawionym zleceniu naprawy znalazł się zapis o potrzebie wymiany czujnika ciśnienia paliwa alternatywnego. Felerna część została wymieniona w dniu 7 kwietnia 2016 r.

Natomiast powód dnia 4 marca 2016 r. złożył pisemną reklamację z tytułu niezgodności towaru z umową. Powołując się na nieskuteczne usunięcia wad w dniach 2 i 3 marca 2016 r., zażądał wymiany wadliwego pojazdu na egzemplarz nowy i wolny od wad. Oprócz tego powód chciał pojazdu zastępczego na czas rozpatrywania reklamacji oraz przyznania odszkodowania i zadośćuczynienia w związku ze sprzedażą wadliwego auta.

W ponagleniu datowanym na dzień 9 marca 2016 r. powód przypomniał o swoich żądaniach. Dodatkowo wskazał, iż jego pełnomocnikiem w tej sprawie jest córka J. W., z którą należy załatwiać wszelkie kwestie.

Reklamacja nie została uwzględniona przez pozwanego, który w udzielonej dnia 15 marca 2016 r. odpowiedzi zaznaczył, iż serwis oczekuje na zamówioną część w postaci czujnika ciśnienia gazu, a po jej dostarczeniu niezwłocznie zamontuje w pojeździe, co przywróci sprawność instalacji gazowej.

W odpowiedzi, pismem z dnia 16 marca 2016 r. J. W., działając w imieniu powoda, złożyła oświadczenie o odstąpieniu od umowy sprzedaży samochodu osobowego żądając zwrotu ceny, wszystkich poniesionych kosztów oraz zadośćuczynienia.

Pozwany nie zmienił swojego stanowiska, czemu dał wyraz w piśmie z dnia 29 marca 2016 r. Mianowicie w jego treści wskazano, że wada jest nieistotna i nie uprawnia do odstąpienia od umowy, bowiem w zupełności wystarczy wymiana wspomnianego czujnika.

W międzyczasie J. J. uszkodził tył pojazdu, a dokładnie zderzak i lewą lampę. Powód nie chciał korzystać z ubezpieczenia AC, dlatego też zaproponował pozwanemu naprawę wspomnianych uszkodzeń, w zamian za rezygnację przez niego z roszczeń dotyczących awarii instalacji gazowej. Podobne stanowisko zajęła też J. W., która dnia 6 kwietnia 2016 r. zaproponowała pozwanej spółce zawarcie ugody poprzez naprawę czujnika gazu, wymianę tylnego zderzaka i tylnej lewej lampy w ramach odszkodowania, uiszczenie zwrotu różnicy pomiędzy benzyną a paliwem alternatywnym w wysokości 1.500 zł oraz pokrycie kosztów postępowania do poziomu 1.000 zł.

Podstawowa usterka w pojeździe powoda polegała na tym, że przy niskich temperaturach zewnętrznych, na komputerze pojawiała się informacja „Awaria – skontaktuj się z serwisem”. Poza tym powód zgłaszał problem wskazań zużycia paliwa.

Wymiana czujnika ciśnienia paliwa miała miejsce w dniu 7 kwietnia 2016 r. i tego samego dnia wydano powodowi sprawny samochód, co potwierdził własnoręcznym podpisem na zleceniu naprawy.

Następnego dnia powód wrócił jednak do serwisu z żądaniem naprawy kolejnej usterki. W opisie zlecenia odnotowano wskazano, że „samochód nie przełącza się na gaz (...). Podczas rozruchu na zimnym zapala się komunikat – awaria pojazdu, tryb alternatywnego paliwa niedostępny”. Wdrożone czynności diagnostyczne ujawniły, że przyczyna usterki tkwi w zaworze ciśnieniowym zabrudzonym zanieczyszczeniami pochodzącymi z paliwa o złej jakości. Przywrócenie sprawności instalacji ograniczyło się do oczyszczenia zaworu. Pozytywnym rezultatem zakończyła się odbyta jazda próbna.

Pismem z dnia 19 kwietnia 2016 r. (...) odmówił wymiany zderzaka i lampy wobec faktu, iż szkoda została zgłoszona do ubezpieczyciela w ramach AC oraz odmówił zapłaty kosztów postępowania, godząc się na pokrycie kosztów paliwa oraz naprawę czujnika gazu, która, jak wskazał pozwany, została już przeprowadzona bezpłatnie.

Wskazane czynności naprawcze zostały ostatecznie dokonane przez pozwanego, ale na koszt ubezpieczyciela udzielającego powodowi ochrony w ramach umowy auto-casco. Podczas odbioru pojazdu w dniu 25 kwietnia 2016 r. przeprowadzono jazdę próbną, po której okazało się że pojazd jest sprawny, a na zestawie wskaźników nie pojawiają się żadne niepokojące komunikaty i informacje.

W piśmie z dnia 28 kwietnia 2016 r. J. W. ponownie w imieniu powoda złożyła oświadczenie o odstąpieniu od umowy żądając zwrotu kwoty 73.025 zł, bowiem, jak wskazała, po dokonanych regulacjach drastycznie wzrosło zużycie paliwa i samochód nadal nie jest sprawny technicznie, mimo iż był naprawiany przez 1,5 miesiąca, co wskazuje na istnienie wady ukrytej w pojeździe. Własne odstąpienie od umowy sprzedaży przygotował również powód, opatrując je datą 5 maja 2017 r.

Strona pozwana konsekwentnie odmówiła zaspokojenia roszczeń jeszcze raz wyjaśniając, że usterka została skutecznie wyeliminowana dzięki oczyszczeniu elektrozaworu gazu na parowniku.

Następne zlecenia naprawy miały miejsce:

- w okresie od 5 października 2016 r. do 15 marca 2017 r. obejmując kampanie serwisowe oraz programowanie zestawu wskaźników;
- dnia 9 stycznia 2017 r. wskutek czego poprawiono styki cewki, z uwagi na nieprzełączanie się silnika na gaz;
- w okresie od 23 do 29 sierpnia 2017 r. podczas których zdiagnozowano parametry pracy instalacji (...) (załączenie przy temperaturze 36^o) na tle zgłoszonych usterek w postaci wysokiego spalania, zbyt szybko przełączającej się instalację gazową przy zimnym silniku oraz gasnących w czasie jazdy zegarów;
- dnia 26 września 2017 r., co polegało na sprawdzeniu problemów z zamknięciem pojazdu, nadmiernym zużyciem benzyny, szybkim przełączaniem pojazdu na gaz i rozłączaniem się zegarów, z następczą adnotacją o braku zapisanych kodów błędów.

Powołany w sprawie biegły z zakresu techniki samochodowej, po zapoznaniu się ze stanem samochodu oraz po przeprowadzeniu specjalistycznych badań (min. test komputerowy), stwierdził że silnik przy każdym rodzaju paliwa pracuje prawidłowo i nienagannie, a przełączenie z benzyny na gaz następuje przy założonej przez producenta temperaturze 36^o. Zbyt wczesne przełączanie na gaz skutkowałoby dławieniem się silnika oraz brakiem możliwości przyspieszenia. Na luzie przy najmniejszym obciążeniu chwilowe zużycie benzyny wynosiło 1,1 litra na godzinę.

Podczas jazdy próbnej (ogółem 93, 7 km) instalacja gazowa uruchomiła się po kilkuset metrach w czasie 17 sekund. Wstępne zużycie benzyny przed próbą wynosiło 16,8 l/100 km, jednakże po przejechaniu wybranego odcinka z prędkością 66,6 km spadło ono do uśrednionego poziomu 6,5 l/100 km. Natomiast w trakcie uzupełniającego tankowania do baku weszło 6,23 litry benzyny, co świadczy o zbieżności wyników. Uzyskane wartości były zatem prawidłowe, odpowiadając normalnemu zużyciu benzyny w cyklu mieszanym. Tym samym brak było przesłanek do przyjęcia, że pojazd zużywa nadmierną ilość paliwa. W należyty sposób funkcjonowała też instalacja gazu pozostająca pod kontrolą fabrycznego sterownika – bez możliwości ingerencji. Przede wszystkim we właściwym momencie następowała zmiana rodzaju paliwa, przy czym osiągnięcie wymaganej temperatury były zróżnicowane pod kątem czasowym w zależności od warunków atmosferycznych. Podstawowa zależność w tym zakresie polega na tym, iż silnik rozgrzewa się wolniej wtedy gdy jest zimno. Optymalne warunki pracy silnika występują w temperaturze 90^o, dlatego też wartość 36^o trzeba odczytywać jako pracę zimnego jeszcze silnika. W tej sferze pojawia się zaś kolejna prawidłowość w postaci większego zużycia paliwa przez zimny silnik. Z tej też przyczyny akceptowalne jest duże chwilowe zużycie benzyny (maksymalnie przez kilkanaście sekund). Jednocześnie nie należy przywiązywać zbyt dużej wagi do średniego zużycia paliwa z tablicy wskaźników, ponieważ dla oceny faktycznej ilości zużytego paliwa miarodajna jest dopiero jazda próbna. Biorąc pod uwagę datę zgłoszenia pierwszej usterki po 2,5 miesiącach od zakupu, przyjęć należało, że wady i niesprawności istniały w chwili zakupu pojazdu. Rzeczne mankamenty, leżące po stronie producenta, zostały skutecznie usunięte poprzez wymianę czujnika ciśnienia. Natomiast następcze czyszczenie elektrozaworu stanowiło bardziej reakcję na usterkę eksploatacyjną, która objawia się przy stosowaniu zanieczyszczonego gazu. Podobnie rzecz się miała z przeczyszczeniem styków cewki zapłonowej, które albo się obluzywały, albo były zabrudzone. Oprócz tego w ramach akcji serwisowej w pojeździe powoda wymieniono jeszcze wadliwy licznik.

Oceniając zgromadzony materiał dowodowy Sąd oparł się na przedstawionych dokumentach w postaci zleceń napraw oraz rzetelnej, spójnej i miarodajnej opinii biegłego. W sprzeczności z tym korelującymi ze sobą dowodami stały natomiast odosobnione zeznania świadka J. W., którym Sąd odmówił wiary. W tym zakresie Sąd przede wszystkim nie podzielił wypowiedzi świadka odnośnie wciąż istniejących niesprawności i usterek w pojeździe. Oprócz tego Sąd względem powoda zastosował rygor zastrzeżony na wypadek niestawiennictwa na rozprawę, pomijając dowód z jego przesłuchania.

Od strony merytorycznej Sąd oparł się na kodeksowych regulacjach dotyczących sprzedaży konsumenckiej (art. 535 i nast. k.c.), uznając, iż wywiedzione powództwo nie zasługuje na uwzględnienie. Do istotnych zagadnień wymagających rozstrzygnięcia Sąd zaliczył istnienie wad w pojeździe w dacie zakupu, pozwalających na odstąpienia od umowy, kwalifikację prawną tychże wad oraz ich usunięcie w toku prac serwisowych. Przytaczając brzmienie art. 560 § 1 i 2 k.c. Sąd wskazał jakie uprawnienia i obowiązki mają w tym zakresie strony umowy sprzedaży, przypominając jednocześnie, że ustawowa odpowiedzialność z tytułu rękojmi ma charakter absolutny. Przy takim ujęciu sprzedawca nie może się więc zwolnić od odpowiedzialności, gdyż jego obowiązki aktualizują się niezależnie od własnego wpływu na zaistnienie wady. Bez znaczenia pozostaje to czy sprzedawca spowodował wadliwość rzeczy oraz czy o wadzie wiedział lub mógł wiedzieć. Ponadto nie ma tu potrzeby badania przesłanki winy. Dla bytu odpowiedzialności wystarczające jest bowiem stwierdzenie, iż wydana i odebrana przez kupującego rzecz wykazuje cechy kwalifikujące ją w danym stosunku prawnym jako rzecz wadliwą. W dalszej kolejności Sąd odwołał się do treści art. 556¹ § 1 k.c., wyjaśniając co należy rozumieć pod pojęciem wady fizycznej. Takowa występuje wtedy gdy rzecz jest niezgodna z umową, czyli nie ma odpowiednich i typowych dla siebie właściwości, nie nadaje się do wskazanego celu lub też gdy rzecz jest niekompletna. Stosownie do art. 556² k.c. wada fizyczna jest objęta domniemaniem występowania podczas transakcji, w sytuacji jej wykrycia w ciągu roku od dnia wydania rzeczy sprzedanej. Z tym unormowaniem łączy się jeszcze art. 559 k.c., który stanowi, że sprzedawca jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które istniały w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego lub wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili. W ocenie Sądu sprzedany powodowi przez pozwanego samochód miał wady wyrażające się niedziałaniem zamontowanej w pojeździe instalacji gazowej. Rzeczona nieprawność polegała na tym, iż samochód w ogóle nie przełączał się na gaz, za co odpowiadał felerny czujnik ciśnienia gazu. Ten niekorzystny stan rzeczy został jednak szybko wyeliminowany poprzez wymianę czujnika. Kolejna naprawa dotyczyła tego samego problemu, przy

czym wówczas odbyło się czyszczenia elektrozaworu na parowniku. Co ważne powołany w sprawie biegły wyraźnie rozdzielił obie te usterki co do genezy. Odnośnie pierwszej wyraźnie stwierdził, że wadliwość pojazdu związana z instalacją gazową (popsuty czujnik ciśnienia) istniała po stronie sprzedawcy. Według biegłego wymieniona wada została usunięta w autoryzowanym serwisie w sposób definitywny poprzez montaż nowego czujnika. Natomiast druga sytuacja ewidentnie stanowiła problem natury eksploatacyjnej jako rezultat stosowania zanieczyszczonego paliwa. Mając to na uwadze Sąd doszedł do przekonania, że powód nie udowodnił przywoływanych przez siebie wad w postaci notorycznego pojawiania się komunikatu „awaria pojazdu – brak możliwości przełączenia na gaz”, przełączania się na gaz przy zimnym silniku oraz zbyt dużego zużycia benzyny. Całkowicie odmienny stan rzeczy ujawniły bowiem oględziny pojazdu oraz przeprowadzona w różnych warunkach drogowych jazda próbna. Po ich przeprowadzeniu biegły nie miał żadnych uwag i zastrzeżeń dotyczących funkcjonowania kluczowych elementów samochodu. W należyty i prawidłowy sposób działały zwłaszcza silnik oraz instalacja gazowa. Oba te urządzenia ściśle ze sobą współpracowały, co wyrażało się płynnym przejściem z benzyny na gaz przy temperaturze silnika na poziomie 36°. Odbywało się to zgodnie z danymi zastrzeżonymi przez producenta w sterowniku silnika. W tym zakresie powszechnym jest zaś to, że w nowym pojeździe z fabryczną instalacją (...) przejście następuje możliwie najszybciej, przy czym przy niskiej temperaturze silnik rozgrzewa się wolniej, a przy wyższej – szybciej. W spalaniu benzyny odnieść należy wyłącznie do momentu przejścia silnika na paliwo alternatywne i jest ono zawsze nominalnie wyższe, ze względu właśnie na niską temperaturę silnika (której prędkość wzrostu zależy m.in. od temperatury zewnętrznej otoczenia). Natomiast faktyczne zużycie benzyny kształtowało się na poziomie 6,5 litrów benzyny na 100 kilometrów, co odpowiadało parametrom pojazdu. Następnie Sąd sięgnął do art. 560 § 4 k.c. zaznaczając, że kupujący nie może odstąpić od umowy, jeśli wada jest nieistotna. Nadto uprawnienie to nie przysługuje kupującemu, gdy sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo wadę usunie. W oparciu o to unormowanie Sąd zdyskwalifikował dokonane przez stronę powodową odstąpienie od umowy. Mianowicie pierwsze oświadczenie w tym przedmiocie z dnia 16 marca 2016 r., złożone przez córkę powoda J. W., było bezpodstawne i przedwczesne, gdyż wówczas pojazd oczekiwał na naprawę. Usterka została przecież właściwie zdiagnozowana, a serwisant nie dysponował odpowiednią częścią, która musiała być dostarczona. Natomiast dzięki wymianie czujnika ciśnienia w dniu 7 kwietnia 2016 r. pojazd odzyskał pełną sprawność. Zamierzonego skutku nie mogło także wywołać drugie oświadczenie z dnia 28 kwietnia 2016 r. Bezpośrednią przyczyną jego złożenia była odmowa pozwanego odnośnie zawarcia ugody polegającej na pokolizyjnej naprawie samochodu (wymiana tylnego zderzaka i lampy) w zamian za rezygnację z roszczeń związanych z wadliwą instalacją gazową. Tymczasem na ten moment wada w obrębie instalacji (...) już nie istniała, ponieważ wcześniej sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego ją usunął. Z identycznych przyczyn wystarczających podstaw było też pozbawione odstąpienie od umowy sporządzone przez samego powoda w dniu 5 maja 2017 r. W konkluzji Sąd I instancji uznał, że powoływane usterki w pojeździe związane z instalacją gazową, na które wskazywał powód w zleceniach z dnia 3 marca i 8 kwietnia 2016 r. zostały skutecznie usunięte i nie miały charakteru istotnego. Tym samym pojazd nadawał się do umówionego użytku i nie był obciążony jakimikolwiek wadami fizycznymi. Dalszą część wyводу Sąd poświęcił kwestii pełnomocnictwa udzielonego przez J. J. swojej córce J. W., ponieważ to ona przede wszystkim składała w imieniu ojca oświadczenia o odstąpieniu od umowy sprzedaży. Wedle Sądu J. W. mogła skutecznie złożyć takowe oświadczenia, gdyż do tego właśnie została umocowana. Mianowicie wyrażona przez powoda wola, ujęta w dokumencie pełnomocnictwa, obejmowała podejmowanie wszelkich czynności wiążących się z dochodzeniem roszczeń z tytułu rękojmi za wady rzeczy. W zakresie kosztów procesu Sąd sięgnął do zasady słuszności statuowanej przez art. 102 k.p.c., wskazując iż za takim rozwiązaniem przemawiały trudna sytuacja finansowa powoda, jego zaawansowany wiek oraz subiektywne przeświadczenie o zasadności powództwa. Rezultatem tego było całkowite odstąpienie od obciążania przegranego powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi w rozmiarze 3.814,76 zł., na co pozwala dyspozycja art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Wedle tej samej reguły rozliczono koszty zastępstwa procesowego strony pozwanej, która wygrała sprawę, z tą różnicą, iż w tym zakresie nie doszło do całkowitego lecz częściowego zwolnienia. Mianowicie wyjściowa stawka bazowa wynagrodzenia pełnomocnika wynosząca 7.200 zł, została obniżona do kwoty 4.817 zł (2/3 pełnej należności), którą ostatecznie zasądzono od powoda na rzecz pozwanej spółki w ramach zwrotu wydatków poczynionych na celową obronę.

Zapadły wyrok w zakresie pkt 1 i 2 zaskarżył apelacją powód J. J., zarzucając rozstrzygnięciu:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 560 § 1 i 2 k.c. poprzez jego niewłaściwe niezastosowanie i oddalenie powództwa, w sytuacji gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż mimo dokonanych napraw w chwili złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy wady pojazdu nadal istniały i co więcej do tej pory wyświetlany jest komunikat „awaria pojazdu – brak możliwości przełączenia na gaz” i główne wady pojazdu tj. przełączenie na gaz na zimnym silniku i wysokie średnie spalanie benzyny również nadal istnieją i nie zostały usunięte przez pozwanego, co uzasadniało odstąpienie od umowy przez powoda i żądanie zwrotu uiszczonej ceny;

2. naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny materiału dowodowego wyrażającej się:

- przyjęciem, iż powód nie udowodnił istnienia wskazywanych przez siebie wad pojazdu, w sytuacji gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy, przede wszystkim zeznania świadka J. W. jednoznacznie wskazują, iż stwierdzone wady pojazdu, pomimo dokonanych napraw, nadal istnieją;

- odmową przyznania wiarygodności zeznaniom świadka J. W., w sytuacji gdy świadek ten jest użytkownikiem przedmiotowego pojazdu i tym samym ma bezpośrednią sposobność obserwowania jego działania na co dzień;

3. naruszenie prawa procesowego, a to art. 227 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c., które miało istotny wpływ na wynik sprawy, poprzez pominięcie dowodu z przesłuchania powoda, podczas gdy zeznania te miały istotne znaczenie dla ustalenia stanu faktycznego, a po wyczerpaniu innych środków dowodowych w sprawie pozostały niewyjaśnione fakty;

4. naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy tzn. art. 102 k.p.c. poprzez jego niezasadne niezastosowanie i obciążenie powoda obowiązkiem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pozwanego, w sytuacji gdy istniały przesłanki do uznania niniejszej sytuacji za wypadek szczególnie uzasadniony i całościowego nieobciążania powoda obowiązkiem zwrotu kosztów na rzecz pozwanego, co zostało uwzględnione przez Sąd przy procedowaniu co do obowiązku uiszczenia przez powoda nieuiszczonych kosztów procesu, a pominięte przy decydowaniu o obowiązku zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

W następstwie tak sformułowanych zarzutów apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku drogą zasądzenia żądanej kwoty 52.000 zł wraz z odsetkami. Oprócz tego skarżący zwrócił się o przyznanie mu zwrotu kosztów procesu za obie instancje. Z kolei wniosek ewentualny sprowadza się do uchylecia wadliwego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie oraz obciążenie przeciwnika kosztami postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Na wstępie przypomnieć należy, iż wyrokowanie musi być poprzedzone przeprowadzeniem postępowania dowodowego, pozwalającego ustalić fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.) oraz oceną zebranego materiału dowodowego, dokonaną zgodnie z zasadami określonymi w art. 233 § 1 k.p.c. Poddany kontroli instancyjnej judykat należy ocenić w pozytywny sposób, ponieważ Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił jego podstawę faktyczną i prawną. Tym samym konfrontacja kontrolowanego orzeczenia z wywiedzioną apelacją prowadzi do kategorię wniosku sprowadzającego się do poprawności toku rozumowania Sądu I instancji co do analizy i oceny zasadności roszczenia poddanego pod osąd przez powoda, a mającego swoje oparcie w przepisach traktujących o odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady sprzedanej rzeczy.

Zgłoszone przez skarżącego uwagi i zastrzeżenia zostały przy tym ujęte w dwóch głównych podstawach zaskarżenia, wyrażających się obrazą prawa procesowego oraz naruszeniem prawa materialnego. Tak określony zakres zaskarżenia wymagał, zatem odniesienia się najpierw do zarzutów naruszenia prawa procesowego.

Przede wszystkim nie sposób zgodzić się ze skarżącym, iż Sąd Rejonowy błędnie i dowolnie rozważył materiał dowodowy, poprzez jego wybiórcze i fragmentaryczne potraktowanie, dopuszczając się w tym zakresie przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. W myśl art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Zgodnie z utrwaloną wykładnią kryteria oceny dowodów grupuje się następująco: 1/ poprawność logiczna, 2/ doświadczenie życiowe, 3/ inne źródła wiedzy, i 4/ prawdopodobieństwo wersji. W gruncie rzeczy działanie powoda ograniczyło się tutaj do wskazania innego alternatywnego stanu faktycznego mającego za podstawę własną ocenę dowodów, która jednak mija się z rzeczywistością. Taki sposób skonstruowania zarzutu naruszenia zasad swobodnej oceny dowodów nie może się ostać, jako że opiera się on wyłącznie na własnym przekonaniu skarżącego o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. Innymi słowy skuteczne postawienie zarzutu nie może li tylko polegać na kreowaniu odmiennych ustaleń faktycznych pozostających subiektywną oceną skarżącego. Natomiast skarżący może, posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, wykazywać, że sąd naruszył ustanowione w tym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów w sposób mogący mieć istotny wpływ na wynik sprawy (por. wyroki SN z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, opubl. OSNC nr 7-8/2000 poz. 139, z dnia 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/00, opubl. OSNC Nr 10/2000 poz. 189, z dnia 29 września 2002 r., II CKN 817/00, niepubl. oraz z dnia 2 lutego 2003 r., I CKN 160/01, niepubl.). Ponadto podnieść należy, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak SN w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, opubl. baza prawna LEX nr 56906). W utrwalonej linii orzeczniczej wielokrotnie przecież wskazywano, iż swobodna sędziowska ocena dowodów może być podważona jedynie wówczas, gdyby okazała się rażąco wadliwa lub oczywiście błędna. Wskazany wyżej wymogom skarżący jednak nie sprostał, albowiem ograniczył się on jedynie do polemiki ze stanowiskiem Sądu I instancji, forsując uparcie korzystną dla siebie wersję zdarzeń. Wbrew stanowisku strony pozwanej Sąd Rejonowy dokonał wszechstronnej i wyczerpującej analizy materiału dowodowego i wywiedzione przez niego konkluzje były trafne. Za bardziej przekonującą została ostatecznie uznana wersja strony pozwanej, gdyż w większym stopniu korelowało to z innymi dowodami. Natomiast twierdzenia J. J. były zaś mało obiektywne i w gruncie rzeczy stanowiły próbę skonstruowania zupełnie innego przebiegu zdarzeń, w którym to powód jest osobą poszkodowaną przez nierzetelnego i niesumiennego kontrahenta. Z całą stanowczością trzeba jednak podkreślić, że powód nie przedstawił wiarygodnego materiału dowodowego, który podważał wersję zdarzeń zaprezentowaną przez jego oponenta. Ponadto powód nie zakwestionował w żadnej mierze jasnej i dobitnej opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej, który doszedł do zgoła odmiennych wniosków i konkluzji aniżeli te formułowane przez powoda dla poparcia swoich racji. Na koniec zauważenia jeszcze wymaga, że wszystkie przeprowadzone dowody zostały przez Sąd Rejonowy przywołane i omówione. Wiele z ustalonych przez Sąd Rejonowy faktów było między stronami bezspornych. Nie można też zarzucić, by Sąd I instancji na tle przeprowadzonych dowodów budował wnioski, które z nich nie wynikają. Z kolei zarzut nie wyprowadzenia wniosków konkurencyjnych, podanych przez skarżącego nie mieści się w zakresie przywołanej normy. W konkluzji Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie nie doszło do przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów.

Następnie Sąd odwoławczy nie podzielił zarzutu powoda jakoby na skutek zaniechania przeprowadzenia dowodu z jego przesłuchania miałyby nie zostać wyjaśnione wszystkie okoliczności. W myśl art. 299 k.p.c. jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów może dopuścić dowód z przesłuchania stron. Dowód z przesłuchania stron ma zatem charakter subsydiarny i stanowi jedynie formę uzupełnienia postępowania dowodowego. Naruszenie

tego unormowania może wystąpić jedynie wtedy, gdy nieprzesłuchanie stron, mimo zgłoszenia takiego wniosku dowodowego przez jedną z nich, mogło wpłynąć na wynik sprawy, rozumiany jako wyjaśnienie wszystkich istotnych i spornych okoliczności, albo gdy dowód z przesłuchania stron był jedynym dowodem, jakim dysponował sąd (zob. wyrok SN z dnia 18 kwietnia 2012 r. II PK 197/11, opubl. baza prawna LEX nr 1216857). W rozpoznawanej sprawie, w ocenie Sądu II instancji taka sytuacja nie wystąpiła. Zgromadzony materiał dowodowy w sposób dostateczny, a zarazem kompletny umożliwił poczynienie ustaleń faktycznych w sprawie, w tym w szczególności wyjaśnienie wszelkich okoliczności związanych z istnieniem wad pojazdu stanowiącego własność powoda. Zaznaczyć należy, iż wbrew zapatrywaniu apelującej, nie jest rolą dowodu z przesłuchania stron postępowania umożliwienie stronie osobistego odniesienia się do twierdzeń i wywodów strony przeciwnej czy innych uczestników postępowania i zajęcia w tym zakresie stanowiska (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3 października 2012 r., I ACa 371/12, opubl. baza prawna LEX nr 1238220). Ponadto z pola widzenia nie może umknąć, iż sąd orzekający niewątpliwie podjął wszelkie możliwe czynności celem umożliwienia J. J. stawiennictwa na rozprawie i przeprowadzenia dowodu z jego zeznań. Nie uszło uwadze Sądu Okręgowego, iż powód, mimo stosownego wezwania opatrzonego odpowiednim rygorem, z nieznanymi przyczynami (nawet jego pełnomocnikowi) nie stawił się na ostatniej rozprawie przed Sądem Rejonowym w dniu 21 maja 2018 r. Następco nie usprawiedliwił również swojej nieobecności. Na względzie trzeba też mieć brzmienie art. 302 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd może nie przesłuchać wszystkich stron postępowania, jeżeli strona nie stawiła się na przesłuchanie lub odmówiła zeznań. N. powoda do Sądu oznaczało więc spełnienie przesłanek przewidzianych w cytowanym przepisie. W tym stanie rzeczy Sąd I instancji słusznie pominął dowód z przesłuchania powoda w charakterze strony.

Racji bytu nie ma również zarzut materialnoprawny skonstruowany na kanwie art. 560 k.c. Na tym gruncie Sąd Rejonowy dokonał skrupulatnej oceny zgłoszonego roszczenia poprzez pryzmat znowelizowanych przepisów Kodeksu cywilnego dotyczących rękojmi przy sprzedaży (art. 556 – 576 k.c. w brzmieniu obowiązującym od dnia 25 grudnia 2014 r.). Sprzedawca nie ma wprawdzie możliwości zmodyfikowania wyboru kupującego, ale zamiast tego przysługuje mu kontruprawienie, ograniczone jednak do powstrzymania realizacji uprawnień prawokształtujących przez kupującego. Jego istota sprowadza się do tego, że sprzedawca musi niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego wymienić rzecz wadliwą na wolną od wad albo usunąć wady. W doktrynie podnosi się (por. m.in. M. Gutowski (red.), Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 450-1088. Warszawa, 2016), że taka regulacja w istotny sposób ogranicza uprawnienia kupującego. Z drugiej jednak strony zgodna jest z istotą rękojmi, której celem jest przywrócenie ekwiwalentności świadczeń i doprowadzenie do tego, aby kupujący otrzymał rzecz wolną od wad. Dla skuteczności wykonania kontruprawienia przepis art. 560 § 1 k.c. wymaga od sprzedawcy, aby rzeczywiście usunął wadę bądź wymienił rzecz. Skoro zatem kupujący otrzyma w wyniku działań (i to niezwłocznych) sprzedawcy taką rzecz, jaką kupił, nie będzie potrzeby sięgania do tych uprawnień, które niweczą bądź w istotny sposób zmieniają stosunek prawny łączący strony. Istotne jest przy tym zaznaczenie, że skorzystanie z przedmiotowego kontruprawienia przez sprzedawcę nie wymaga zgody kupującego i doznaje wyłączenia jedynie wówczas, jeżeli rzecz była już wymieniona lub naprawiana przez sprzedawcę albo sprzedawca nie uczynił zadość obowiązkowi wymiany rzeczy na wolną od wad lub usunięcia wady, o czym jednoznacznie przesądza brzmienie art. 560 § 1 k.c. Dla jego skuteczności wystarczającym jest zatem, aby sprzedawca zmanifestował chęć dokonania naprawy wadliwej rzeczy, bądź też jej wymianę na nową, wolną od wad, a następnie niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego dokonał jednej z w/w czynności. Jak wskazał Sąd Najwyższy w uchwale pełnego składu Izby Cywilnej i Administracyjnej z dnia 30 grudnia 1988 r. (III CZP 48/88, opubl. OSNCP Nr 3/1989 poz.) „niezwłoczne” usunięcie wady w rozumieniu oznacza naprawę rzeczy w krótkim czasie, z determinowanym charakterem wady. Termin ten nie powinien przekraczać dwóch tygodni. Z kolei w wyroku z dnia 10 stycznia 2002 r. (II CKN 564/99, opubl. OSP Nr 11/2002 poz. 144), Sąd Najwyższy wyjaśnił, że sformułowanie to oznacza naprawę rzeczy w krótkim czasie, którego ramy wyznaczają okoliczności konkretnego przypadku. W myśl omawianego przepisu art. 560 § 1 k.c. naprawa rzeczy/jej wymiana na wolną od wad, winna nastąpić nie tylko niezwłocznie, ale także bez nadmiernych niedogodności dla kupującego. O niedogodnościach tego rodzaju można mówić zazwyczaj wówczas, gdy dostarczenie rzeczy naprawionej lub jej wymiana z uwagi na upływ czasu będą sprzeczne z celem nabycia tej rzeczy przez kupującego.

Przenosząc powyższe na grunt kontrolowanej sprawy przypomnieć należy, że wprawdzie powód od samego początku występował z wnioskiem o zwrot ceny, to jednocześnie sprzedawca wprost wskazywał, że zdiagnozował usterkę w obrębie instalacji gazowej oraz chciał ją usunąć poprzez wymianę uszkodzonego czujnika ciśnienia gazu. Zebrany w sprawie materiał dowodowy świadczy o tym, iż odpowiednią wiedzę w tym przedmiocie posiadał powód, gdyż przekazano mu w serwisie stosowne informacje na ten temat. Co ważne wyraźna adnotacja w tej materii została poczyniona z zleceniu naprawy z dnia 3 kwietnia 2016 r. Z wypowiedzi powoda dawało się zaś wysnuć wnioski, że miał świadomość tego zapisu i bynajmniej go nie kwestionował. Wspomniana wiedzą dysponowała również córka powoda J. W., występująca w roli jego pełnomocnika. Kobieta знаła przecież treść rzeczonoż zlecenia naprawy, a ponadto z prowadzonej z serwisem korespondencji dowiedziała się, że koniecznym jest oczekiwanie na dostarczenie zamówionej części. Ostatecznie naprawa została przeprowadzona z pozytywnym rezultatem w dniu 7 kwietnia 2016 r., co w całej rozciągłości potwierdził powołany w sprawie biegły W. S.. Z pola widzenia nie może przy tym umknąć, iż chodziło o specjalistyczną część. Wedle posiadanej przez Sąd wiedzy czujnik ciśnienia gazu mierzy ciśnienie gazu w fazie lotnej pomiędzy reduktorem, a listwą wtryskową oraz wartość podciśnienia występującego w kolektorze ssącym. Na podstawie jego wskazań jednostka sterująca koryguje ilość gazu doprowadzanego do silnika. Ponadto instalacja gazowa w samochodzie jest zawsze wyposażeniem dodatkowym. Stąd też oferta i dostępność takich części przedstawia się inaczej w porównaniu do typowych i zwykłych elementów. Tym samym zrozumiały i akceptowalny jest miesięczny okres oczekiwania na dostarczoną część. Jednocześnie w świetle powyższego nie można przyjąć, jak usiłuje to czynić powód, że nie został on poinformowany przez sprzedawcę, że korzysta on z kontraprawnienia, o którym mowa w art. 560 § 1 k.c. Powtórzenia wymaga, że wysunięte przez powoda żądanie podlegało ograniczeniu, jeśli sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego naprawi wadę albo wymieni wadliwą rzecz, który to sposób działania, o czym była już mowa, nie wymaga akceptacji ze strony kupującego. Nie może się zatem ostać argumentacja powoda, iż pozwany uzurpuje sobie prawo do dokonania naprawy wadliwej rzeczy bez uzyskania zgody konsumenta, a nawet wbrew jego wyraźnej woli. Istotą omawianego kontraprawnienia, jak wskazuje sama jego nazwa, jest bowiem to, że występuje ono w opozycji do uprawnienia wysuniętego przez kupującego, stanowi odpowiedź na to uprawnienie, która – w przypadku spełnienia przesłanek ustawowych – prowadzi do wyłączenia uprawnienia kupującego do odstąpienia od umowy. W realiach przedmiotowej sprawy uznać należy, że wadliwa rzecz została naprawiona niezwłocznie i nie pociągała za nadmiernych niedogodności dla powoda. Z technicznego punktu widzenia pojazd był sprawny i zdalny do użytku, ponieważ mógł się przemieszczać zasilany benzyną. Co prawda po stronie użytkownika generowało to zwiększone koszty (benzyna jest droższa od autogazu), jednakże firma (...) zadeklarowała chęć pokrycia występującej na tym tle różnicy. To rozwiązanie nie zostało ostatecznie wdrożone, jako że powód stawiał jeszcze inne o wiele dalej idące żądania, które nie były akceptowalne dla pozwanego. W konsekwencji zgodzić się więc trzeba, że ze Sądem Rejonowym co do tego, że pozwany skutecznie skorzystał z kontraprawnienia, o którym mowa w art. 560 § 1 k.c., czym skutecznie wyłączył uprawnienie powoda do złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy i żądania zwrotu ceny. Tym samym dokonane trzykrotnie przez stronę powodową odstąpienia od umowy nie miały żadnego znaczenia i nie mogły doprowadzić do przekreślenia bytu stosunku obligacyjnego nawiązanego pomiędzy stronami na tle sprzedaży pojazdu. Pierwsze z nich jak słusznie dostrzegł Sąd I instancji było przedwczesne, gdyż wówczas naprawa była w toku, znajdując się dokładnie na etapie oczekiwania na zamówioną część. Dwa kolejne odstąpienia były zaś całkowicie bezpodstawne, jako że na chwilę ich dokonania pierwotna i główna wada już nie istniała, z uwagi na należyte przeprowadzoną naprawę, która wyeliminowała kluczową usterkę w obrębie instalacji gazowej. Bez wpływu na ocenę sytuacji pozostają też dalsze wady zgłaszane przez stronę powodową. Co prawda w dalszym ciągu dotyczyły one instalacji gazowej i dawały podobne objawy, jednakże zupełnie odmienne było ich pochodzenie. Na tej płaszczyźnie wyraźną granicę w tym względzie wytyczył biegły, podając iż pozostałe usterki gazowe miały wyłącznie charakter eksploatacyjny. Nie ulega zatem wątpliwości, iż chodziło o okoliczności leżące po stronie użytkownika (tankowanie złej jakości paliwa), za które nie mógł odpowiadać sprzedawca.

Niezasadnym jest też ostatni zarzut dotyczący naruszenia art. 102 k.p.c. Gwoli przypomnienia skorzystanie z tego unormowania jest suwerennym uprawnieniem jurysdykcyjnym sądu orzekającego i to do jego oceny należy stwierdzenie, czy wystąpił szczególnie uzasadniony wypadek. Każdorazowo koniecznym jest rozważenie całokształtu okoliczności, które uzasadniałyby odstępstwo od podstawowej zasady decydującej o rozstrzygnięciu w przedmiocie

kosztów procesu, czyli obciążenia nimi strony przegrywającej spór (art. 98 § 1 k.p.c.). Ingerencja w to uprawnienie sądu, w ramach rozpoznawania środka odwoławczego bądź środka zaskarżenia, następuje jedynie w sytuacji stwierdzenia, że dokonana ocena jest dowolna i oczywiście pozbawiona uzasadnionych podstaw. Wynika to stąd, że zastosowanie art. 102 k.p.c. podlega dyskrecjonalnej ocenie sędziowskiej, co oznacza, że rozstrzygnięcie w tym zakresie może zostać skutecznie zakwestionowane w ramach kontroli instancyjnej jedynie w razie oczywistego naruszenia przewidzianych w ustawie reguł. W ocenie Sądu Okręgowego w realiach rozpoznawanej sprawy nie sposób zarzucić Sądowi I instancji, że te ustawowe reguły naruszył. Co więcej nie można przeoczyć, iż od przegranej powoda zasądzono tylko część kosztów (w rozmiarze 2/3) należnych wygranemu pozwanemu, a bezpośredni wpływ na to rozstrzygnięcie miała właśnie zła sytuacja osobista i majątkowa powoda oraz jego duże zaangażowanie w sprawę o zabarwieniu mocno emocjonalnym. Tym samym można powiedzieć, iż Sąd Rejonowy dość przychylnie potraktował J. J. uwzględniając szczególne okoliczności leżące po jego stronie. Wydane w tym zakresie rozstrzygnięcie musi się więc ostać, zwłaszcza że nie ma już żadnych innych względów przemawiających za udzieleniem powodowi dalej idącego dobrodziejstwa zwolnienia od kosztów procesu.

Reasumując zaskarżone orzeczenie należało uznać za prawidłowe, co prowadzi do oddalenia apelacji na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania za II instancję orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Wywiedziona przez powoda apelacja nie została się w żadnej części, wobec czego w całości przegrał on sprawę, co przemawiało za obciążeniem go kosztami poniesionymi przez przeciwnika w związku z korzystaniem z fachowej pomocy prawnej. Odzwierciedleniem tego jest pkt 2 wyroku, mocą którego zasądzono od J. J. na rzecz spółki (...) kwotę 2.700 zł w ramach zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję. Wysokość wynagrodzenia pełnomocnika wynikała zaś z § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800).

W ocenie Sądu Okręgowego nie było też podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c. w postępowaniu drugoinstancyjnym. Nie zaistniały, bowiem żadne szczególne okoliczności uzasadniające skorzystanie z tak wyjątkowego przepisu. Sąd Rejonowy w uzasadnieniu w sposób jasny i wyczerpujący wyjaśnił przyczyny nieuwzględnienia powództwa odwołując się w szczególności do dowodu z opinii biegłego. Z powyższych przyczyn nie sposób uznać za przesłankę z art. 102 k.p.c. subiektywnego przekonania powoda o zasadności powództwa. Natomiast sytuacja materialna strony sama w sobie nie jest wystraszającą podstawą do odstąpienia od ogólnych zasad dotyczących rozliczenia kosztów procesu.